

Z cyklu: „Wirtualne spacery po Drawieńskim Parku Narodowym” ...

„Historia spalonej wioski”

Drawieński Park Narodowy i Puszcza Drawska, to miejsce pełne historii, historii bardzo ciekawej także dla dociekliwych odkrywców, którzy znajdując pojedyncze ślady w terenie potrafią „ożywić dawne czasy”. Mając wiedzę o przeszłości tych terenów (np.: z przewodnika DPN albo ze strony dpn.pl) oraz wyobraźnię można uruchomić swego rodzaju „wehikuł czasu” i wyruszyć w niezwykłą podróż. Należy też założyć, że coś, czego zauważenie wymaga od turysty więcej wysiłku i uwagi oraz dedukcji czyli złożenia całej układanki w całość odsłaniającą tajemnice - wykracza poza czas spędzony na jednym tylko spacerze.

Jest w okolicach Głuska takie miejsce, które z nazwy i opowieści znane jest jedynie mieszkańcom lub tym turystom, którzy mają za sobą lata „praktyki” w pieszych podróżach po tym rejonie Drawieńskiego Parku Narodowego lub też, chcąc poznać historię dawnych mieszkańców tych ziem mieli okazję porozmawiać ze starszymi osobami z Głuska, które pamiętają jak wszystko tutaj zmieniał się na przestrzeni ostatnich dekad. Próżno też szukać dziś miejsca o takiej zwyczajowej, miejscowej nazwie na oficjalnych mapach, choć jeszcze przed II wojną światową tętniło ono życiem. Dziś dawne pola uprawne porastają piękne, posadzone już po II wojnie światowej lasy, a na miejscu domostw, i ogrodów pozostały ruiny lub pojedyncze kamienie, obok których rosną miejscami charakterystyczne dla tamtejszych domostw rośliny. Świadectwem starych sadów są natomiast coraz rzadziej spotykane drzewa owocowe, które nie pielęgnowane nie rodzą już swych cennych darów natury.



(„Spalona wioska”). Nazwa znana mieszkańcom, pisana jest w nawiasie nieprzypadkowo. To dawne zabudowania w pobliżu Drawy, nieopodal „Miejsca Biwakowania Kamienna”. Choć określane są często jako dawne Podszkle, to bardzo charakterystyczny budynek dawnej gospody, w którym znajdowała się przed wojną też poczta uwieczniona na starych pocztówkach z I połowy XX wieku, opisywana jest jako część Głuska. To ruiny, które napotykamy przemierzając czerwony szlak pieszy, czy jadąc rowerową pętlą Głusko. Choć *napotykamy*, to często za duże słowo. Kiedy wiosną roślinność bujnie rozkwitnie, wtedy zieleń całkowicie maskuje ślady historii. Po wspomnianej gospodzie, która służyła przed laty za miejsce odpoczynku dla flisaków korzystających ze znajdującego się tuż obok portu rzecznego, pozostał tylko piękny „ogródek piwny”. Jego zarysy tworzy dziś szpaler pięknych, dorodnych drzew. Dzięki nim tego miejsca, tuż przy brukowanej drodze prowadzącej do „Miejsca Biwakowania Kamienna”, trudno nie zauważyć.



Zabudowań nie strawił, jak wskazywałaby nazwa tego miejsca ogień. Jak wspomnieliśmy, to nazwa miejscowa, nieoficjalna, nadana przez mieszkańców. Stojące na uboczu zabudowania, po zniszczeniach drugiej wojny w odróżnieniu od miejscowości „frontowych”, miały to szczęście, że zachowały się w świetnym stanie. Ale drzwi, okna, dachy czy nawet resztki wyposażenia kuśły szabrowników. Liczne grupy przybyszów, krócej lub dłużej przebywających tutaj w celu przywrócenia na tych ziemiach normalności po wojennej zawierusze, zabierały ze sobą najbardziej potrzebne im rzeczy. Pozbawione większości elementów, nie zamieszkane domy i budynki gospodarcze z upływem lat niszczały. Nawet po zawaleniu się służyły jako źródło pozyskania cennego materiału, jakim niewątpliwie były świetne jakościowo cegły. W wielu miejscach do dziś widać też efekty działania domorosłych poszukiwaczy skarbów, którzy pozostawili po sobie wiele dołów, wykopanych w nadziei odnalezienia choćby drobnych pamiątek mogących wzbogacić ich domowe zbiory. Także i my spotkać możemy resztki porcelany czy kafli z pieców niegdyś ogrzewających nie istniejące już dziś domostwa.

Na uwagę miłośników umocnień wojennych zasługuje obiekt, który przetrwał do dziś i jest doskonale widoczny dla wszystkich. W odróżnieniu od budynków z cegły, żelbetowy schron w południowej części wsi (tuż obok stał budynek szkoły), wchodzący niegdyś w skład fortyfikacji Pozycji Pomorskiej (Wału Pomorskiego) przetrwa zapewne kolejne stulecie, choć woda oraz zimowe mrozy i na nim będą powoli „wyciskać piętno” upływającego czasu.

A nad niedaleką Płociczną, w miejscu nie dostępnym dla turystów, spoczywają dawni mieszkańcy. Pamięć o nich i o miejscu, w którym żyli, powoli pochłaniają czas i przyroda.



Autor tekstu i zdjęć: T. Bogucki, Dział ds. Edukacji, DPN

Data wydruku: 18.04.2024 16:32:22

Adres URL:

<http://dpn.pl/aktualnosci/713-z-cyklu-wirtualne-spacery-po-drawienskim-parku-narodowym-.html>